



## MARIA RADAJEWSKA

Kalisz, 5 stycznia 1946 r.

Wielce Szanowny Panie Sędzio!

Przeczytałam w gazecie, że w fabryce „Ursus” na Woli w dniu 5 sierpnia 1944 roku rozstrzeliwano ludzi od południa do zmroku.

W dniu 5 sierpnia między godz. 10.00 a 11.00 z kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha na Woli został zabrany wraz z innymi mężczyznami mój mąż, Tadeusz Radajewski (lat 60) i od tej pory nie mam żadnej o nim wiadomości. Po zabraniu mężczyzn nas, kobiety z dziećmi, których było kilka tysięcy, zamknięto na cztery godziny w kościele, nie pozwalając nawet na wyjście na dziedziniec kościelny.

Wieczorem wróciło z tej partii dwu mężczyzn, którzy po upływie pół godziny zostali wyprowadzeni ponownie.

Możliwe jest, że dr Rawa (z ulicy Syrena), który opiekował się szpitalikiem w kościele, jak również p. doktorowa Białasowa, której mąż został zabrany wraz z moim mężem, coś wiedzą o zabranych mężczyznach. Doktorowa Białasowa bardzo płakała w kościele i powiedziała do mnie, że mężowie nasi nie żyją.

Więc najserdeczniej proszę Szanownego Pana Sędziego o łaskawe udzielenie mi informacji w razie, gdyby o takowym transporcie Szanowny Pan Sędzia posiadał jakieś wiadomości.

Kopertę zaadresowaną wraz ze znaczkiem pocztowym na odpowiedź, o którą usilnie proszę, przy niniejszym załączam.

Przesyłając wyrazy wysokiego poważania, kreślę się

Maria Radajewska

Kalisz, ul. marszałka Stalina 9 m. 3

16 lutego 1946 r. odpisano, zawiadamiając, iż w zeznaniach świadków nie ustalono obecności w dn. 5 sierpnia 1944 r. na terenie fabryki „Ursus” Tadeusza Radajewskiego; zażądano podania adresów dr Białasowej i dr. Rawy.